Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 15.11.2017 www.osw.waw.pl

Turcja: dwa systemy obrony powietrznej?

Józef Lang

11 listopada turecki minister obrony Nurettin Canikli potwierdził, że Turcja ostatecznie zakupi rosyjski system obrony powietrznej S-400. Transakcja była już kilkukrotnie ogłaszana, jednak wiele kwestii wymagało jeszcze doprecyzowania. Turcja ma zakupić cztery zestawy S-400 za 2,5 mld USD. Mają one zostać dostarczone w 2019 roku, z czego dwa mają być złożone w Turcji. Turcja wniosła już pierwszą opłatę (brak oficjalnych informacji o ewentualnym rosyjskim kredycie). Jednocześnie Turcja kontynuuje współpracę z francusko-włoskim konsorcjum Eurosam przy budowie tureckiego systemu obrony powietrznej HİSAR, który ma powstać na bazie produkowanego przez Eurosam systemu SAMP/T Aster 30. W lipcu br. tureckie koncerny Aselsan i Roketsan podpisały umowę z Eurosamem w tej sprawie, a 8 listopada w Brukseli ministrowie obrony Turcji, Francji i Włoch zawarli porozumienie w sprawie współpracy przy wspólnych projektach obronnych, zwłaszcza dotyczących systemów obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej.

Turcja ma przestarzały system obrony powietrznej bazujący na amerykańskim systemie średniego zasięgu MIM-23 (przyjętym do służby na początku lat 60. XX wieku), w tym jego zmodernizowanej wersji MIM-23 K/P Hawk XXI. Dodatkowo w związku z wojną domową w Syrii w ramach misji NATO w Turcji stacjonują dwie hiszpańskie baterie Patriot (w Adanie) oraz włoska SAMP/T (w Kahramanmaraş). Wcześniej, w latach 2013–2015, stacjonowały tam również niemieckie i amerykańskie baterie Patriot – odpowiednio w Kahramanmaraş i Gaziantepie.

Ankara zabiega o pozyskanie nowego systemu obrony powietrznej co najmniej od 2009 roku. Został wówczas ogłoszony przetarg na system obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej dalekiego zasięgu (T-LORAMIDS), w którym udział brały amerykański Raytheon (system Patriot), francusko-włoski Eurosam (SAMP/T Aster 30), rosyjski Rosoboroneksport (S-300) oraz chiński CPMIEC (HQ-9). Ankara preferowała początkowo system Patriot, jednak opcja ta upadła ze względu na nieatrakcyjność finansową oraz brak gotowości USA do większej współpracy technologicznej z Turcją. Przetarg rozstrzygnięto w 2013 roku i wygrał go chiński CPMIEC oferujący system HQ-9 za 3,4 mld USD. W 2015 roku w wyniku amerykańskich nacisków Turcja przetarg z CPMIEC został jednak unieważniony, a Ankara powierzyła tureckim firmom Aselsan i Roketsan stworzenie własnego systemu HİSAR. Firmy te wygrały wcześniej przetargi na dostarczenie systemów obrony przeciwlotniczej krótkiego i średniego zasięgu (HİSAR-A i HİSAR-O). Ze względu na złożoność projektu systemu dalekiego zasięgu jego ukończenie w oparciu o tureckie technologie okazało się jednak niemożliwe. Pod koniec 2016 roku powrócono do intensywnych negocjacji z Rosją w sprawie zakupu S-400, a tureckie firmy zbrojeniowe

rozpoczęły negocjacje z konsorcjum Eurosam.

Komentarz

- Według oficjalnej narracji Ankary, zakup S-400 i współpraca z Eurosamem przy budowie systemu HİSAR są do pogodzenia, a kupno S-400 nie ma wymiaru politycznego i jest podyktowane ceną i terminami dostawy systemu. Decyzja Turcji o kupnie S-400 wynika jednak zarówno z tureckiej potrzeby szybkiego pozyskania nowoczesnego systemu obrony powietrznej (pierwsze zestawy mają być dostarczone w ciągu kilkunastu miesięcy), jak i rozwijającej się współpracy z Moskwą przy jednoczesnym kryzysie w stosunkach z Waszyngtonem. Zakup rosyjskiego systemu stanowi kolejny element postępującej współpracy, obok kwestii energetycznych, gospodarczych i politycznych, w tym dotyczących konfliktu w Syrii (np. udział Turcji w formacie astańskim). Ograniczona skala zakupu (cztery zestawy nie wystarczą do ochrony całego terytorium Turcji) wskazuje na polityczny charakter transakcji i niechęć Turcji do strategicznego uzależnienia się od Moskwy w kwestii obrony powietrznej. Jest też wyrazem frustracji Turcji stanem stosunków z USA, zwłaszcza w kontekście długofalowego wsparcia Waszyngtonu dla kurdyjskich sił PYD/PKK w Syrii.
- Kupno S-400 nie odpowiada na wszystkie wyzwania, jakie stoją przed Turcją w zakresie obrony powietrznej. Dla Ankary rosnące znaczenie ma rozwój własnego przemysłu obronnego, transfer technologii do Turcji oraz ograniczenie wpływu USA na turecką politykę obronną. Strona rosyjska jednak nie zgadza się na transfer technologii w wystarczającym dla Ankary stopniu. Skutkiem tego jest podpisane w lipcu br. porozumienie z francusko-włoskim konsorcjum Eurosam o współpracy przy budowie systemu HİSAR, które zakłada transfer technologii i prawdopodobnie produkcję systemu w Turcji. Termin ewentualnego wprowadzania tego systemu na wyposażenie sił zbrojnych jest jednak odległy (co najmniej 8–10 lat) i warunki finansowe nie są obecnie znane. Pierwotna oferta Eurosamu w przetargu na system T-LORAMIDS była wyceniana na 4,4 mld USD (zajęła wówczas drugie miejsce).
- Zakup rosyjskiego systemu obrony powietrznej przez Turcję spotkał się z negatywną reakcją ze strony państw NATO, w tym USA. Najważniejszymi zarzutami, oprócz kwestii politycznych, są brak kompatybilności S-400 z systemami obrony powietrznej NATO oraz potencjał zbierania informacji o lotnictwie Sojuszu. Jest to również jedna z przyczyn porozumienia z konsorcjum Eurosam: SAMP/T mający stanowić podstawę systemu HİSAR jest w pełni kompatybilny ze standardami NATO. Turcja nie jest pierwszym państwem NATO, które kupiło rosyjski system obrony powietrznej – system S-300 mają również Bułgaria, Słowacja i Grecja. Grecja weszła w posiadanie rosyjskiego systemu będąc już członkiem NATO: w 1998 roku przejęła od Cypru dwie baterie S-300. Wyrzutnie te stacjonują na Krecie, nie są podłączone do reszty greckiego systemu obrony powietrznej (Grecja posiada system Patriot). Z punktu widzenia Grecji zdolność do strącania wyprodukowanych w USA samolotów stanowi element odstraszania Turcji na Morzu Egejskim. Niewykluczone, że Turcja decydując się na zakup S-400 brała pod uwagę podobne względy, np. możliwość wykorzystania systemu przeciwko siłom zbrojnym wyposażonym w amerykańskie samoloty.